

# MECHANIZMY FUNKCJONOWANIA POGRANICZA KULTUROWEGO

(Berdiansk, 1-2 IX).

Tadeusz BUJNICKI

## *O problemach kultury i literatury pogranicza. Kilka impresji badawczych.*

Kilka zdań wstępnych. Moja wypowiedź nie będzie miała charakteru systematyzującego ani wyczerpującego. Jest – zgodnie z podtytułem - zbiorem impresji. Należy przy tym dodać, iż z szerokiej problematyki ogólnej, bo pogranicza są wszędzie, wybiera tylko jeden szczególny wątek związany z historycznymi pograniczami państwa polskiego na północno-południowym wschodzie. Skupienie się na tym obszarze wymusza wybór jeszcze jednego, poza „pograniczem”, terminu, - „kresy”. Pojęcia – jak wiadomo mocno kontrowersyjnego. Niemniej nie do uniknięcia wówczas, gdy zjawiska pograniczne rozpatrujemy w polskim kontekście.

Impresja I. Pogranicze i kresy. Kategoria „**pogranicze**” pojawiła się w badaniach polskich w sytuacji, gdy równoległe do niej, czasem ją zastępując, ale z większą ekspresją emocjonalną, funkcjonowała nazwa „**kresy**”. Mogła ona budzić (i budziła) sprzeczne, często krańcowe reakcje, zwłaszcza badaczy reprezentujących inne, niż polska, opcje narodowe, postrzegających kresy jakby z drugiej, „obcej” strony (tak o nich myślą często Ukraińcy czy Litwini), albo badaczy, którzy poszukują bardziej zobiektywizowanych kategorii opisu. W tym m.in. kierunku zmierzają współczesne badania Stanisława Uliaszka, który pisał następująco:

„Jeśli w mówieniu o Kresach na plan pierwszy awansuje kategoria pogranicza w miejsce apologii granic, zmieni się cały system wartościowania i opisu kultury i kondycji człowieka. Kategoria pogranicza łagodzi zdecydowanie represyjność granicy, która ma funkcję rozdzielania i izolowania, strzeżenia nienaruszalności, wydzielania i zawłaszczania przestrzeni, staje się oznaką wysuniętej stancy, bastionu [...].  
Mówienie o kresach poprzez optykę pogranicza, choć zakłada istnienie odmienności, to jednak uzmysławia najważniejszą cechę, jaką stanowi osobliwa synteza powstająca w wyniku

stykania się, mieszania i wzajemnego inspirowania różnych pierwiastków zrodzonych w poszczególnych wspólnotach”[1].

Zatem trwałość tradycyjnego wyobrażenia Kresów – zagrożonej granicy; Kresów – nostalgicznie wspominatej ziemi utraconej, z trudem daje się pogodzić z kategorią pogranicza. Trudno się więc dziwić, że wybitny francuski badacz problematyki kresowej, prof. Daniel Beauvois, określa mit kresowy jako ambiwalentny i wieloznaczny. Według niego uładzone światy mityczne, wywoływane z pamięci, mają zrekompensować „winę” porzucenia oraz „zdradę” obszaru i środowiska rodzimego. Ostro, ale nie bez racji, uczony przedstawiał zafałszowania leżące u podstaw współczesnego mitu kresowego:

„Takie na pół wymyślone, na pół w przybliżeniu zrekonstruowane kresy znajdujemy w twórczości Konwického, Strykowskiego, Odojewskiego, Kuśniewicza, Stojowskiego, Paźniewskiego, Rymkiewicza, u których mieszają się perspektywy teraźniejszości i przeszłości, gdzie biografie i rodowody, sztucznie kreowane, mają w przerośni usprawiedliwić autorów lub uszlachetnić ich niedawne kompromitacje”[2].

Z kolei, wskazując na pozorną oczywistość określenia „kresy”, Edward Kasperski stwierdzał, iż „nazwa Kresy odzwierciedla przede wszystkim etniczny lub etnocentryczny sposób patrzenia na geografę oraz odpowiadający mu sposób orientacji w przestrzeni, jak też jej porządkowania i wartościowania”[3]. I dodawał, iż w wieku XX następował coraz wyraźniejszy „kryzys idei kresów jako wspólnoty wielonarodowej”[4]. Coraz widoczniej stawały się one „własnością wyłączną” jednej nacji, co musiało prowadzić i prowadziło do zaostrzania sytuacji konfliktowych. Problem kresów stawał się kwestią nie tyle resentymentów, ile dominacji, ekspansji i podboju[5].

Mimo takich poważnych zastrzeżeń i wątpliwości kategoria kresów wydaje się jednak przydatna dla interpretacji przynajmniej niektórych zjawisk literackich (i kulturowych) ujmowanych w perspektywie historycznej. Kiedy w połowie XIX wieku, pod wpływem *Mohorta* Wincentego Pola, tworzyło się współczesne pojmowanie kresów, wówczas, w warunkach zaborów, stanowiły, ważny składnik polskości „pogranicznej” i według słów Jacka Kolbuszewskiego „obszarem polskiej swojskości”[6]. Tak postrzegane kresy wtapiały się w szersze pojęcie tradycji.

**Tradycja** ma istotne znaczenie dla opisu wielu zjawisk kulturowych, przede wszystkim dlatego, że stosunek do wybranych składników własnej i cudzej przeszłości określa w znacznym stopniu charakter zachowań jednostek i zbiorowości zarówno wobec siebie, jak i wobec obcych. Stanowi czynnik identyfikacji wewnątrzgrupowej oraz element odróżniający od innych. Społeczna i ideologiczna rola tradycji zależy w znacznym stopniu od sposobów jej artykułowania. Może ona stwarzać płaszczyznę porozumienia, wyznaczać wspólne miejsca, może jednak być także polem konfliktu. Niebezpieczeństwa antagonizmów rodzą się głównie tam, gdzie powstaje nierówność szans, zagrożone zostają tradycyjne wartości danej grupy i grozi utrata tożsamości. Także tam, gdzie różne formy megalomanii narodowej nakładają się na zmytologizowany obraz przeszłości. Owe napięcia pojawiają się najczęściej w stosunkach pomiędzy większością a mniejszościami narodowymi. Na wielu obszarach – dziś stanowiących odrębne organizmy państwowe, z przewagą własnej zbiorowości narodowej – w przeszłości czynnikiem dominującym była społeczność polska. Z tych więc powodów tradycja rzadko stanowi neutralny obszar historyczno-kulturowego dziedzictwa, z reguły jest czynnikiem aktywnym, który może oddziaływać twórczo bądź destruktywnie. Te jej aspekty szczególnie wyraziście mogą się ujawniać przy rozpatrywaniu problematyki kresowej i pogranicznej.

**Impresja II. O pograniczu.** Używając terminu „**pogranicze**”, milcząco zakładamy, iż dotyczy ono jakiejś bliskości, niewielkiej odległości od linearnie wyznaczonej granicy. Pogranicza – rzecz jasna lokują się po obu jej stronach, zajmując określone, chociaż nie zamknięte, miejsce w przestrzeni. Ponieważ „granica” może dotyczyć różnych kategorii:

geograficznych, politycznych, etnicznych, kulturowych itd., wymaga ona bliższego sprecyzowania. Najczęściej „pogranicze” wiąże się z granicą polityczną, w jakimś stopniu kojarzoną z granicą etniczną. Są to jednak tylko przybliżenia. Natomiast „**pogranicze kulturowe**” to określenie nie tożsame z przestrzennym, geograficzno-etnicznym pojęciem. Jest to nie tyle doświadczenie „bycia w pobliżu granicy”, ile doświadczanie różnorodności obecnej w określonej całości. W tym też sensie może być pograniczne dzieło literackie, które „kontekstowo” może uczestniczyć w różnych kulturach, chociaż jego charakter językowy przypisuje ją do jednej. Idąc tym tropem, można dzieło Brunona Schulza wpisać w obręb literatury polskiej, żydowskiej i niemieckiej. W podobny sposób twórczość Czesława Miłosza stała się „własnością” literatury litewskiej. Wskazując na uniwersalny charakter i transgresyjność literatury „pogranicznej”, Kasperski przyjmuje, iż pogranicze kultur może być pozbawione znaczeń przestrzennych. „Kontakty kultur – pisze badacz mogą „dokonywać się poza przestrzenia i czasem”, tworząc nietożsamą z geograficzną „przestrzeń kulturową”<sup>[7]</sup>. W jej obrębie dokonuje się przenikanie, przyswajanie, asymilacja oraz tworzenie nowych form o charakterze heterogenicznym. Tak pojmowane „pogranicza kultur” stanowią problem zarówno mentalny, jak i środowiskowy. Zjawiska o pogranicznym charakterze występują tam, gdzie obok siebie istnieją odmienne zbiorowości, zróżnicowane nie tyle socjologicznie, ile – narodowościowo, niosąc ze sobą często całą odległą historię współżycia. „Pogranicza przebiegają nie tylko u nas (tzn. w okolicy Suwałk), ale też w Warszawie” – mówił w wywiadzie Krzysztof Czyżewski założyciel Ośrodka „Pogranicze” w Sejnach. W tym sensie problemem pogranicznym może się stać kultura diaspory żydowskiej w Polsce, czy folklor Cyganów rozrzuconych po całym terytorium państwa (nb. nie tylko polskiego). Warto też zwrócić uwagę na mało dotąd przebadane „enklawy” kulturowe związane z zjawiskami dawnych (często sprzed stuleci) kolonizacji i migracji. Warto przy tym pamiętać, iż osiedlanie (tak dobrowolne jak i przymusowe) stanowiło o dwojakim charakterze procesów: dośrodkowych, które niejako zamykały grupy etniczno-kulturowe w własnej wspólnocie i odśrodkowych, otwartych, asymilujących się w nowym środowisku i tworzących odrębne subkultury. Pograniczność w takim wypadku była zjawiskiem ukształtowanym z dala od właściwych, geograficznie i politycznie wyznaczanych granic oraz centrów etnicznych.

Posługując się historycznym przykładem wschodnich i północnych obszarów dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów można ukazać zjawiska, których znaczenia nie dadzą się zredukować do polonocentrycznej optyki „kresowej”. Część z nich staje się zrozumiała wówczas, kiedy ujmijemy je przez pryzmat kontaktów (zarówno wspólnotowych, „dialogowych”, jak i konfliktowych) na stykach różnych narodowych kultur i literatur; na styku języków, religii, obyczajów oraz odrębnych form życia. Przechodząc na grunt literatury możemy w niej rozpoznać odbicie tych zjawisk i ich swoistą estetyczną waloryzację. To, co

jest szczególnie ciekawe, pochodzi z nawarstwienia różnorodnych składników, często w jednym dziele literackim. Ma ono wówczas naturę swoistego **palimpsestu**, którego warstwy – nie zawsze dostrzegane podczas powierzchownej lektury – odkrywają się po rozpoznaniu ich wielopochodzeniowości i wieloznaczności.

Rzecz jasna, moje spojrzenie jest zdominowane przez polską perspektywę. Gdyby ów tekst wychodził spod pióra Litwina, Ukraińca czy Białorusina; a może także Rosjanina czy Łotysza, na pewno odmiennie układałaby się struktura owego „palimpsestu”. Ten sam utwór inaczej musiałby funkcjonować wpisany w obręb innej literatury i innych kontekstów. Odmiennie mogłoby się ułożyć także wartościowanie. Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć o presji zewnętrznej, wynikającej z odniesień politycznych, ideologicznych czy narodowościowych. A także od zmiennej, historycznej sytuacji przestrzennej dawnych „kresów” czy „pogranicz”. Inne, bowiem były „kresy” w czasach I Rzeczypospolitej, gdzie „jazda na kresy” (pogranicza) dotyczyła ziem nad Dnieprem, Dniestrem czy Dźwiną, podczas gdy Litwa (a ściśle ta jej część, która Litwą jest obecnie) zajmowała miejsce centrum. Inaczej było wówczas, gdy rozbiory unieważniły w ogóle topograficzny sens tych pojęć, czyniąc je natomiast ważnym elementem historycznej pamięci. Wówczas Kresy stały się „mitem politycznym”, odwołującym się do idei państwa Jagiellonów[8]. Ów mit przetrwał rozbiory i trwał jeszcze po roku 1918 w niepodległym państwie polskim. Na przeciwnym biegunie znalazły się wieloimienne, etniczno-kulturowe „obrazy pamięci”. Pisał np. Tadeusz Konwicki w *Kalendarzu i klepsydrze* o Białorusi:

„Moje oczy są pełne Białorusi. Patrę na Prowansję i widzę pagórki spod Oszmiany. Patrę na Dunaj i widzę Niemen, widzę zamglony łagodnym smutkiem drugi brzeg Niemna. Patrę na autostradę [...] Po jakimu ja w dzieciństwie mówiłem? Czy >po prostemu<, czy >po miastowemu<? Czy więcej słów, bajek, pieśni słyszałem białoruskich czy polskich? Ile razy i kędy przekraczałem te niedostrzegalną granicę między białoruskością i polskością?”[9].

Podobną wątpliwość „narodowościową” wyrażał również Czesław Miłosz, gdy w dwugłosie z Tomaszem Venclovą twierdził:

„Zasadniczo powinniśmy byli uważać się za Litwinów o języku rodzinnym polskim – i kontynuować w nowych warunkach Mickiewicza >Litwo ojczyzna moja<, co znaczyłoby tworzyć literaturę litewską w języku polskim, jako równoległą do litewskiej w litewskim”[10].

Impresja III. W Wielkim Księstwie Litewskim. Ten sposób myślenia, co znaczące, był bardziej charakterystyczny dla twórców z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego niż innych krain Rzeczypospolitej. Świat litewski mocniej wpływał na wielość i rodzaj czynników nostalgicznych, ujmowanych w nieostrych, często pastelowych i sentymentalnych barwach. Nie darmo w znakomitym szkicu *Dziedzictwo W. X. Litewskiego w literaturze emigracyjnej* pisała Nina Taylor:

„Litwa to (...) najślynniejszy locus amoenus..) w literaturze polskiej, kraina ziemskich rozkoszy

(...). Na jej obszarze rozgrywa się podwójna idylla sielskości i metafizyki, męczennictwa i narodowego ładu domowego”.[\[11\]](#)

Współczesne badania nad różnymi aspektami kultury i życia literackiego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego przyniosły wiele interesującego materiału, zasadniczo jednak lokowanego po stronie polskiej. Książki Tadeusza Zienkiewicza o polskim życiu literackim Kijowa i Mińska[\[12\]](#), Mieczysława Jackiewicza o polskiej literaturze na Litwie i litewskiej w Polsce i polskim życiu kulturalnym w Republice Litewskiej[\[13\]](#), rozprawa Krzysztofa Woźniakowskiego[\[14\]](#) i książka Andrzeja Romanowskiego[\[15\]](#) oraz pokrewne im dzieło Józefa Poklewskiego o wileńskim życiu artystycznym[\[16\]](#) należą do najważniejszych. Słabiej natomiast przedstawiają się badania z perspektyw: litewskiej, białoruskiej, żydowskiej czy rosyjskiej. Szczególnie zaś brak ujęć porównawczych i syntetyzujących z perspektywy „pogranicza kultur”.

W tym wypadku badania należy rozszerzyć na różne formy kontaktu literatur i twórców różnych narodowości; na wspólne inspiracje i lektury, osobiste znajomości, podobną lokalizację przestrzenną oraz problematykę translacyjną. Osobne miejsce zajmuje na pograniczach twórczość „dwo” i „wielojęzyczna” pisarzy, rozmaicie ujmowanych w literaturach narodowych, często przeciwstawnie interpretowanych i ocenianych. Warto przy tym zwrócić uwagę na zjawisko, które można określić jako "dyfuzję" języka i narodowej deklaracji przynależnościowej. Litwin tworzący po polsku literaturę litewską, to nie paradoks, lecz efekt skomplikowanych stosunków etnicznych. Dlatego badania nad kulturą i literaturą dawnego terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego (a Wilna w szczególności), winny uwzględniać owe złożone i nieznane narodowym centrom odrębności, a właściwe specyfice pogranicza.

Jako obiekt zainteresowań **życie literackie Wilna i Wileńszczyzny** jawi się wielorako. Przestrzennie wyodrębnia się jako wycinek terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, z tym, że jako obszar centralny, stołeczny, a więc obdarzony szczególnym znaczeniem, miasto promieniowało kulturotwórczo na inne obszary, tworzyło własne wzory literackie i sztuki, wytwarzało własną wieloetniczną i wielokulturową „publiczność literacką”. Warto przy tym pamiętać, że z miejską przestrzenią Wilna kontrastowała wiejska lub małomiasteczkowa przestrzeń Wileńszczyzny z własnymi wzorcami kulturowymi (i przyzwyczajeniami literackimi). Były to często wzorce kultury drobnoszlacheckiej lub chłopskiej - folklorystycznej (także litewskiej i białoruskiej). Opisując wileńskie życie kulturalne i literackie nie sposób abstrahować od zmiennej sytuacji politycznej miasta.. Zaczynając od okresu przedhistorycznej i średniowiecznej suwerennej Litwy, przez Wielkie Księstwo Litewskie pozostające w strukturze państwowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ponad wiekowy zabór rosyjski (z okresami względnej autonomii i okresami najsurowszych represji), okresu Litwy Środkowej po I wojnie (do 1922 r.), dwudziestolecie II Rzeczypospolitej, ośmiomiesięczny litewski epizod stołeczny (od października 1939 do czerwca 1940 roku), Litwy - republiki radzieckiej, wreszcie, od 1990 roku, współczesnej niepodległej Litwy. Owa zmienność politycznego statusu miasta, to zmienne relacje między jego mieszkańcami, pełne napięć, ale i prób współpracy i kompromisów, tworzą niezwykle trudną do ułożenia mozaikę życia kulturalno-literackiego. Rozmaicie, bowiem układały się nie tylko stosunki etniczne, ale i kulturalne. Pojawiały się tendencje odśrodkowe i tendencje do podporządkowania kulturze (i literaturze) dominującej w danym okresie (głównie polskiej), przy równoczesnej i ciągłej „osmozie” różnych, wydawałoby się zantagonizowanych kultur pogranicza. Warto przy tym pamiętać, że kategoria „pograniczności” jest w odniesieniu do historycznego Wilna niejednoznaczna i niestabilna. Dawna stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego, stawała się stopniowo miastem prowincjonalnym, „kresowym” i dosłownie „pogranicznym”. Pod wpływem różnych koniunktur politycznych, ekonomicznych i społecznych zmieniał się etniczny skład mieszkańców miasta. Tworzył się również szczególnie i „płynny” konglomerat etniczny,

kulturowy i religijny. Nieostre stawały się kategorie odrębności i poczucia świadomości narodowej. Z drugiej strony świadomość polskiej odrębności narodowej (zwłaszcza w dawnych środowiskach szlacheckich) była niezwykle mocna i nabierając cech obronnych formowała własną przestrzeń mityczną kresowej polskości[17].

Wilno i Wileńszczyzna niezależnie od presji kultur (i literatur) ościennych wytworzyło zatem swój własny status kulturowo-literacki. Mogło być - i było, kolebką ruchów odradzających się kultur narodowych (litewskiej, białoruskiej): było ważnym, nie rzadko - jak w romantyzmie czy dwudziestoleciu - centrum literatury polskiej; było istotnym ośrodkiem literatury i kultury żydowskiej (Jeruzalem Północy). W tym więc sensie tworzyło ono osobne enklawy odsyłające "na zewnątrz". Właśnie jako "tygiel" wieloetniczny i wielokulturowy wytwarzało Wilno zjawiska dostępne tylko zbiorowościom pogranicza. Na świadomości mieszkańców odcisnęły piętno: sytuacja pogranicza i dyfuzji kultur; panująca tu mieszanka etniczna (Polacy, Litwini, Białorusini i niezdeklarowani „tutejsi”). Dla nich problem języka był drugoplanowy – ważna była świadomość „litewska” w sensie historycznym. Pisał filozof Marian Zdziechowski w artykule *Idea polska na Kresach*: „Różnolity narodowościowo kraj nasz stanowi część Litwy historycznej i nas [...] wychowywano jako Litwinów, oczywiście w tym znaczeniu w jakim był nim Mickiewicz[...] I gdyby mnie dziś zapytano, kim w głębi serca się czuję, powiedziałbym, że czuję się obywatelem W. Ks. Litewskiego nierozzerwalnie złączonego unia z Polską”[18].

Skupiona w Wilnie w owych latach inteligencja litewska (jej głównymi przedstawicielami byli Michał i Wincenty Birzyszkowie) za zasadniczy problem uznawała konieczność włączenia Wilna jako stolicy w skład Republiki Litewskiej. Niemniej uważano, iż Wilno i Wileńszczyzna winny posiadać autonomię i odrębność w sferze „mowy i zwyczajów poszczególnych kultur narodowych”. I dlatego, z jednego punktu widzenia uzasadnione staną się tezy o polonizacyjnych funkcjach kultury polskiej, z innego - o „regresywnych” jej funkcjach wobec „młodych” kultur litewskiej czy białoruskiej. Ten sam obiekt może być bowiem postrzegany z różnych stron i dopiero wówczas może się stać interesujący, gdy ukaże swoje Janusowe oblicze. Może dopiero wtedy - łatwiej będzie ujawnić uniwersalne wartości kultury pogranicza; w jej wieloznaczności właśnie.

Dla naszego tematu ważna jest zwłaszcza kwestia literatury, której charakter obecności w świecie "pogranicza kulturowego" wiąże się ściśle z właściwymi dla nich relacjami nadawczo-odbiorczymi. Pisarz tego obszaru, to szczególne zagadnienie z zakresu socjologii literatury. Świat przedstawiony uformowany ze wspomnień "utraconego świata" i oczekiwań na ich wyartykułowanie, łatwo kształtuje mit "utraconej Arkadii" i "kraju lat dziecińczych". Z perspektywy innych niż polska narodowości, te oczekiwania wydają się nie tylko złudne, ale i konfliktogenne. Wizje czasoprzestrzenne często tkwią w stereotypie o sięgających jeszcze w wiek XIX odniesieniach. I właśnie dlatego wymagają one opisu sytuacji kulturowej i warunków życia literackiego, w których formowała się ta literatura.

Impresja IV. Na Ukrainie. Badania pod podobnym kątem problemów Ukrainy, ze względu na słabsze kompetencje traktuję z większą ostrożnością. Obok pojawiających się tutaj zjawisk podobnych, wzmocnionych jeszcze wspólnotą „plemienną” słowiańskiego pochodzenia, mocniej zarysują się kwestie konfliktowości pogranicza. One to widziane przez pryzmat wojen, wzajemnych działań represyjnych, odrębnych sojuszy z państwami ościennymi, tworzą obraz o wiele bardziej pogmatwany i wyostrowany. Emocje są tu widoczniejsze, stereotypy mocniej ugruntowane. Dorota Sapa, autorka ważnej książki o prozie kresowej, pisze:

„W całej literaturze kresowej przed 1918 r. można w dużym uproszczeniu wyróżnić dwa sposoby postrzegania kresów, a zarazem dwa nurty literackie oparte na odmienności tego widzenia;

arkadyjsko-rycersko-przygodowy i hajdamacki”[\[19\]](#)

i dodaje: „W nurcie hajdamackim Arkadię zastępuje Inferno”. W nim właśnie mieszczą się demoniczne obrazy rzezi i mordów, dzielących współżyjące niegdyś zgodnie zbiorowości, a nawet rodziny. Obraz przywołuje na pamięć Sienkiewiczowskie: „Nienawiść wsiąkła w serca i zatrąła krew pobratymczą...”.

Przyjmując te rozróżnienia powinniśmy pamiętać, iż po drugiej wojnie światowej odcisnęła się na literackich obrazach „kresowo-pogranicznych” świadomość przymusu opuszczenia stron rodzinnych, świadomość „wygnania” z małych ojczyzn.

Sięgając w odleglejszą przeszłość, obok konfliktu i wrogości można odnaleźć sytuacje wspólnotowo-dialogowe. Ukazują je np. prace Rościława Radyszewskiego, traktujące o charakterze dyfuzji kulturowo-literackiej w siedemnasto i osiemnastowiecznej literaturze ukraińskiej. Dyfuzji wyrażanej często przez zjawisko dwujęzyczności. Współczesne badania akcentują również siłę oddziaływania nurtów zachodniej kultury, której „przekaznikiem” był wpływ i pośrednictwo polskie. Jednym z zasadniczych problemów „pogranicza kulturowego” jest relacja między „Wschodem” a „Zachodem”. Wybitny badacz ukraiński Ihor Szewczenko w szkicu pod takim właśnie tytułem, przedstawia niezwykłość tej relacji. Pisze:

„Z perspektywy historyka kultury zachodni wpływ na niektóre części obszaru Ukrainy rozpoczął się przed rokiem 1340, nasilił po roku 1569 i trwał na szerokim obszarze ziem ukraińskich, aż do roku 1793 [...] Zachód ten przeważnie był ubrany w polski kontusz – późniejszy wpływ habsburski był ograniczony w czasie i przestrzeni – a jego główne posłanie kulturalne w decydującym punkcie zwrotnym, w okresie przełomu [...] XVI i XVII w., zawarte było w polskim wariacie kontreformacji”[\[20\]](#).

Szewczenko zwraca także uwagę na inny ważny składnik „mechanizmu” i funkcjonowania kultury „zachodniej” wśród elit kulturalnych Ukrainy. To dzięki nowym metodom pedagogicznym, wprowadzanym przez jezuitów, upowszechniła się znajomość greki wcześniej nie znanej na Rusi. Pośredniczącym zaś czynnikiem kulturotwórczym był wówczas język polski.

Na tym tle umieszcza badacz reakcję „zagrożonych elit ukraińskich”, które częściowo adaptowały, ale także zwalczały te „zachodnie wpływy”. Pisząc o tym badacz zwrócił uwagę na pewną osobliwość owej „adaptacji”:

„Walka przeciw pozornie niezwyciężonemu Zachodowi prowadzona była w imię greckiej wiary przodków, ale w gruncie rzeczy toczono ją za pomocą tej samej broni, której Zachód zawdzięczał swoje sukcesy: stosowanych w jezuickich szkołach metod nauczania oraz pochodzących katolickich krajów nauki i literatury”[\[21\]](#).

Ostatnie lata przyniosły - jako nowy impuls badawczy – badania nad kolonializmem. i postkolonializmem. Tymi kategoriami posługują się niektórzy interpretatorzy sytuacji panującej w Ukrainie podbijanej i wchłanianej przez Rosję: Carską i Sowiecką, traktując je jako efekt wielowiekowej polityki kolonialnej. Imperialny charakter tej polityki, odciskający piętno na wielości kultur, zróżnicowań narodowościowych i językowych, według zasady „divide et impera”, wpływa na rozmaite napięcia, rywalizacje i antypatie pomiędzy grupami etnicznymi. Co więcej, typowa dla cywilizacji kolonialnej zasada podboju i narzucenia własnych struktur kulturowych, wiązała się z preferencjami dla jednych mniejszości wygrywanych przeciwko innym. Kształtująca się po I wojnie światowej idea państwa jednolitego etnicznie, nie tylko unieważniała zasadę współżycia, lecz także tworzyła z ziem kresowych obszar kolonizacji, co zresztą w międzywojniu dokonywało się literalnie.

Wydaje się jednak, że narzędzia te, przeniesione z badań nad stosunkami w krajach zdobywających kolonie w XIX wieku i tworzącym imperia kolonialne nie do końca pasują do badań nad procesami mniej gwałtownymi i w których w różnym czasie trwała „wymiana” zasady podległości i dominacji.

Impresja V. Kilka uwag końcowych. „Mechanizmy” pogranicznych kultur są w sposób niezwykle mocny poddane presji historii. Zdarza się tak, że współistniejące jako neutralne, a nawet przyjazne różnoimienne etnicznie kultury, przenikające się wzajemnie i wytwarzające – zgodnie z spostrzeżeniem Banacha – własny typ kulturowy często bardzo różny od kultur wytworzonych w centrum, pod wpływem nagłych bodźców i kataklizmów (wojennych przede wszystkim) ulegają gwałtownej polaryzacji. Więcej stają się sobie wrogie. W powieściopisarstwie polskim mamy dość często, chociaż tendencyjnie, odzwierciedlone to zjawisko. Tak jest w *Pożodze* Zofii Kossak-Szczuckiej, podobnie w powieściach Marii Rodziewiczówny czy Franciszka Rawity-Gawrońskiego. Owe przekształcenie współistnienia i przenikania się kultur w wrogą opozycję i otwarty konflikt jest z reguły związany z konfliktem społecznym. Na „obcość” języka, religii czy obyczaju nakłada się zatem poczucie społecznej nierówności. „Pogranicze” staje się wówczas ostrą linią demarkacyjną przebiegającą często nawet w obrębie wspólnot rodzinnych. Z drugiej jednak strony, to właśnie pogranicza kulturowe stwarzają dogodne warunki dla „dialogu” i współistnienia kultur.

---

[1] S. Uliasz, *O kategorii pogranicza kultur* [w:] *O literaturze kresów i pograniczu kultur*, Rzeszów 2001, s. 15.

[2] D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994. Cyt. M. Zadencka, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny*, Uppsala 1995, s. 15.



- [3] E. Kasperski, *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności* [w:] *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, Warszawa 1996, s. 106.
- [4] Tamże, s. 108.
- [5] Por na ten temat polemiczne uwagi Edwarda Kasperskiego (tamże, s. 108-110).
- [6] J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995, s. 12.
- [7] E. Kasperski, *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności*, s. 112.
- [8] E. Kasperski, *Teoria i literatura [...]*, s. 107.
- [9] T. Konwicky, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1982, s. 24.
- [10] Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 36.
- [11] N. Taylor-Terlecka, *Dziedzictwo W. X. Litewskiego w literaturze emigracyjnej*, „Kultura” 1986, z.10, s. 125.
- [12] T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku*, Olsztyn 1997.
- [13] M. Jackiewicz, *Literatura polska na Litwie XVI-XX wieku*, Olsztyn 1993; tenże, *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1999; tenże, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997.
- [14] K. Woźniakowski, *O polskim życiu literackim i kulturalnym Litwy lat 1939-1941* [w:] *Prasa - kultura - wojna*, Kraków 1999, s. 80-153.
- [15] A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999.
- [16] J. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994.
- [17] Zob. N. Taylor, *Dziedzictwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego w literaturze emigracyjnej*, „Kultura” [Paryż] 1986, z. 10; J. Jarzębski, *Exodus. Ewolucja obrazu kresów po wojnie*, [w:] *W Polsce czyli wszędzie*, Warszawa 1991.
- [18] Cyt. za J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 216.
- [19] D. Sapa, *Między polską wyspą a ukraińskim morzem*, 0, Kraków 1998, s. 44.
- [20] I. Sevchenko, *Ukraina między wschodem a zachodem*, Warszawa 1996, s. 10.
- [21] Tamże.